

Ivan Esaulov

"Słowo o Zakonie i Łasce" oraz "Słowo o Wyprawie Igora" - prawosławny kontekst odbioru

Elpis 5/7/8, 179-199

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IWAN JESAŬŁOW

Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Moskwa

„SŁOWO O ZAKONIE I ŁASCE” ORAZ „SŁOWO O WYPRAWIE IGORA” – PRAWOSŁAWNY KONTEKST ODBIORU

W rozważaniach nad kategorią *soborowości* (powszechności), której źródłem jej jest łaska Boża, kluczem nadzwyczaj ważnym i pomocnym staje się *Słowo o Zakonie i Łasce* metropolity Hilariona, kazanie, powstałe pomiędzy 1038 r. (Użankow) a 1049 r. (Rozow).

Zagłębiając się w ten starodawny tekst, możemy dojść do przekonania, że atrybuty *soborowości*, przez Aleksego Chomiakowa sprowadzone do jednej formuły: wolność, organiczność, miłość – wszystkie bez wyjątku obecne są już w dziele metropolity Hilariona, sama zaś, jak ją określa Sergiusz Choruży, „przesłanka ontologiczna i cecha konstytutywna” *soborowości* – łaska¹ – nie przypadkiem znalazła się w tytule dzieła. Przeciwwstawienie, dokonane już przez św. Pawła i konsekwentnie realizowane przez ruskiego autora, jest dla mentalności prawosławnej na tyle uniwersalna, że utrzymuje się na przestrzeni tysiącletniej historii piśmiennictwa rosyjskiego; można nawet sądzić, iż w znacznym stopniu określa specyfikę całej kultury rosyjskiej². Nade wszystko, zwraca uwagę przeświadczenie Hilariona, że cały świat stworzenia przeniknięty jest energią duchową Boskości: *Łaska [...] i prawda całą ziemię wypełniły*³; w innym miejscu: *Chrystusowa łaska całą ziemię ogarnęła, i niczym woda morska ją zalata*.

*) Spacją (rozstrzelonym drukiem) oznaczamy słowa wyróżnione przez autora artykułu. Tu i dalej przypisy oznaczone gwiazdką wprowadził tłumacz [– J. Sz.].

¹ S. Choruży, *Chomiakow i princyp sobornosti*, „Więstnik Russkogo Christianskogo Dwizenija, Paryż-Nowy Jork-Moskwa, 1991.nr 162-163, s.92.

² Mówi się o tym, między innymi, w klasycznych już dziełach: N. Afanasjew, *Własť lubwi. K problemie prawa i błagodati*; B. Wyszczesławcew, *Etika preobrażonnogo erosa. Problemy Zakona i Błagodati*.

³ Analizowany tekst *Słowa o Zakonie i Łasce* autor cytuje na podstawie wydania: *Almanach bibliofila*, t. XXVI, s. 154-206. [W wersji polskiej podaję cytaty w tłumaczeniu własnym – J. Sz.].

Obrazowe upodobnienie tego, co duchowe – do tego, co ziemskie, objaśnianie świata przy jego zastosowaniu, ma ścisły związek, zapewne nie przypadkowo, z pierwiastkiem wody. W tym upodobnieniu zawiera się, *implicite*, pojęcie ochrzczenia wodą. W *Słowie o Zakonie i Łasce* woda często przeciwstawiana jest suszy, która wyraża pozbawienie łaski: *Po całej bowiem ziemi była wprzód susza, w bałwochwalczym zgorzśeniu pogan się trzymali jako to rosy dobroczynnej nie przyjmując*. Później zaś, już po tym, jak stary *Zakon odszedł*, dopiero wtedy –

po caluteńskiej ziemi rosa: po całej ziemi wiara się roztoczyła (nowe upodobnienie: wiara – rosa), deszcz dobroczynny napęłnił czarę powtórnych narodzin; ludzkość jest jako naczynie nieczyste, obmyte wodą [...] I jezioro Zakonu wyschło, zaś ewangeliczne źródło napęłniło się wodą, i całą ziemię oblało, i [aż] do nas się przelało; nie zostało ono wysuszone przez skwar niewiary, aliści przez deszcz Bożego wspomżenia zaprowadzona była wielka urodzajność.

Wskazać można jeszcze wiele innych przykładów. Jest rzeczą znaną, że dla metropolity Hilariona *nawet sama łaska ukazała się [...] ludziom wszem właśnie w rzece Jordańskiej* – poprzez Chrztę Jezusowy. Przedtem – to znaczy, do momentu zroszenia przez łaskę *wszej ziemi* – była ona [łaska – J. Sz.] utajona, bowiem jeszcze nie *okrzepła*, ale w niej jedynie *zatajony* był Chrystus (to zresztą nie pozwala utożsamiać łaski z Jezusem Chrystusem): *Kiedy to był Chrystus na Ziemi, a łaska jeszcze nie okrzepła, jeszcze była przy piersi, trzydzieści lat i więcej już w onej Chrystus zatajon był*.

Komentatorzy jednego z ostatnich wydań ruskiego arcydzieła, powołując się na powyższe słowa) uznają, że „pierwiastki – boski i materialny – zostają w ujęciu Hilariona połączone, inaczej niż w kanonicznym chrześcijaństwie⁴. Taki wniosek wydaje się nam nazbyt kategoriyczny.

Nie można jednak, owszem, w słowach autora nie dostrzegając przesładczenia o wypełnieniu łaską nie tylko świata niebiańskiego, ale również i tego ziemskiego, empirycznego. Z drugiej strony, nie należy chyba dopatrywać się w tym jakichś istotnych rozbieżności w stosunku do do-

⁴ W. Dieriajin, A. Swietozarskij, *Primieczanija* [w:] *Almanach bibliofila*, t. XXVI, s 211.

gmatyki chrześcijańskiej. Dla przykładu, w otwierającym XIV zeszyt „Prawosławnej Myśli” orędziu z okazji stulecia urodzin o. Sergiusza Bułhakowa, ogłoszonym „w imieniu całego kolegium profesorskiego” Prawosławnego Instytutu Teologicznego w Paryżu, można przeczytać: „Do końca życia o. Sergiuszowi towarzyszyła [...] doznawane przezeń od zawsze przecucie wszechobecnej i przenikającej wszystko łaski Bożej: wszystko, co prawdziwie istnieje – jest święte, *tout est grâce*. To właśnie jest antidotum dla *zlaicyzowanego chrześcijaństwa*”⁵. Zaś według ruskiego autora napełniona łaską niebiańską (a więc – z góry) ziemia wytwarza ruch odwrotny – ku górze: powszechną (*soborową*) modlitwę. Jest to cudowna *modlitwa do Boga od całej ziemi naszej*. W innym miejscu czytamy: *I w jednym i tym samym jest czasie cała ziemia nasza w chwale Chrystusa z Ojcem i Duchem Świętym. Zakon, nie uposażony w łaskę, utożsamia się tu ze Starym Testamentem (najbardziej bezpośrednio – z Pięcioksięgiem) którego proroctwa, z chrześcijańskiego punktu widzenia, w całej pełni się wypełniły [sic!], dlatego też powinien zostać zastąpiony; w myśl rozumowania metropolity, nawet już został zastąpiony (odniesiony do innego – chrześcijańskiego – systemu kryteriów etycznych). Już na samym początku swego dzieła Hilarion opowiada *O zakonie, od Mojżesza danym i o Łasce i prawdzie, przez Jezusa Chrystusa będących; i jako to Zakon przeminął* [oryg. *otydie – J. Sz.*]. Odwołanie *niewolniczego Zakonu* nie oznacza bynajmniej, iżby był on bezużyteczny i niepotrzebny. Przeciwnie – Zakon konieczny był *na przygotowanie* [miejsca – *J. Sz.*] *dla prawdy i łaski*, jako że Zakon [...] *zwiastunem był i sługą łaski i prawdy*. Tak więc Zakon stanowił historycznie niezbędny etap, jaki musiała przebyć starożytna ludzkość (*by do niego nawykł rodzaj ludzki, od wielobóstwa pogańskiego się oddalając*) w jej drodze ku *Łasce i Prawdzie* – ale etapem takim właśnie, który na drodze wznoszenia się, ku Bogu na niebiosach, powinien zostać przezwyciężony, jako że w pełni spełnił swoją rolę, w przeciwnym bowiem razie stałby się przeszkodą, balastem, ciężąc ku temu, co ziemskie, i odciągając od tego, co niebiańskie. Jest przy tym rzeczą ciekawą, iż na szlaku duchowym ludzkości sama łaska również nie jest punktem dojścia. Podobnie jak Zakon jest *sługą łaski*, tak i sama łaska jest *sługą przyszłego wieku, żywota wiecznego**

⁵ *Prawosławna Myśl. Trudy Prawosławnego Bogosłowskiego Instytutu w Paryżu*, Paryż. 1971, XIV, s. III.

go. Łaska za pośrednictwem chrztu *synów swoich przepuszcza do życia wiecznego*, lecz sama przez się nie jest już atrybutem owego *życia wiecznego, życia nieprzemijającego*. Innymi słowy, łaska (życie w Chrystusie) – jest osiągalna również w życiu świeckim, ziemskim⁶, stanowiąc drugi – decydujący etap na drodze do nieprzemijającego, wiecznego życia. Po objawieniu *wszystkim ludziom łaski, uczynił Bóg gościńę i ucztę wielką [...], spraszając na jedną wieczerzę niebian i ziemian, zespalaając w jedno anioły i ludzi*.

Jest rzeczą znamionną, że antyteza metropolity Hilariona nie stała się bynajmniej dla teologii i myśli filozoficznej prawosławia gołym faktem historycznym. Wskazywaliśmy tu już na fundamentalne dzieło Borysa Wyszesławcewa, które zostało nareszcie udostępnione szerokiemu kręgowi czytelników. Przywołajmy jeszcze niektóre tezy wystąpienia protoprezbitra Mikołaja Afanasjewą z 27 marca 1949 r. w Prawosławnym Instytucie Teologii w Paryżu:

Ze swej natury, łaska znosi prawo, podobnie jak poprzez kompensację dopełnienie anulowała starotestamentowy Zakon [...] Śmierć w świetle starotestamentowego Zakonu jest jednocześnie śmiercią w świetle prawa... Przewyciężenie prawa w stosunkach międzyludzkich w nowym życiu, otoczonym łaską, zwiastowało chrześcijaństwo [...] To nie był nowy Zakon, osadzony na nowych regułach prawa, gdyż to, co mówił Chrystus w Kazaniu na Górze, nie sprowadza się i nie może być sprowadzone do prawa [...] Uznanie prawa oznacza rezygnację z łaski, przez którą członkowie Kościoła żyją w Chrystusie [...] Uznanie prawa oznacza bñ powrót Zakonu, a jeśli jest usprawiedliwienie przez Zakon – to Chrystus umarł na próżno⁷.

Współzależność pomiędzy Zakonem i łaską to dla Hilariona przeciwieństwo światłości i mroku (lub światłości nieprawdziwej, pozbawionej łaski – i prawdziwej). Z jednej strony: *ciemnica; ciemno jest; nocna*

⁶ W tym względzie nie możemy zgodzić się ze stanowiskiem Chorużego, który przypisał Chomiakowowi niemożliwą w jego systemie myślowym ideę „nieprzekraczalnej bariery” pomiędzy sferami życia świeckiego i łaski.

⁷ N. Afanasjew, *Prawosławna Myśl. Trudy Prawosławnego Bogosłowskiego Instytutu w Paryżu*, Paryż. 1971, XIV, s. 13-15.

zimnica; z drugiej – słońce, światło, *ciepło słoneczne*. Szczególnie produktywnie w całym późniejszym rozwoju literatury rosyjskiej okazało się przeciwstawienie światła fałszywego, złudnego, widmowego – światłu prawdy, niosącemu łaskę. *Albowiem uszło światło księżycy, gdy słońce zajaśniało, takż i Zakon – gdy łaska się objawiła*. Do semantyki światła księżycowego, jaka została ukształtowana przez tę tradycję duchową, powrócimy w dalszych częściach tej pracy.

Metropolita Hilarion wskazuje dwa możliwe kierunki orientacji myślowej: umacnianie siebie w życiu ziemskim – albo duchowe zbawienie. Protoprezbiter Mikołaj Afanasjew stosuje to samo rozgraniczenie, umieszczając łaskę na antypodach „przestrzeni prawa”:

Kto żyje w miłości, nie może dążyć do utwierdzenia własnej osoby kosztem innych osób, ponieważ w każdej z nich mieszka Chrystus. Przeciwnie – w imię miłości doskonałej gotów jest wyrzec się samego siebie na rzecz innych osób, nawet gdyby znaczyło to oddać swe życie za braci swoich⁸.

Dla metropolity ruskiego owe dwie przeciwstawne orientacje reprezentują judaizm i chrześcijaństwo (zauważmy od razu, że taka opozycja powstaje, oczywiście, dopiero po objawieniu się łaski, kiedy to stał się możliwy osobisty wybór tej lub innej orientacji):

Hebrajczycy [...] przy świeczce Zakonu czynili sobie usprawiedliwienie, chrześcijanie zaś przy słońcu łaski sobie zbawienie budują [...] Jest bowiem pomiędzy Hebrajczyki usprawiedliwienie, pomiędzy zaś chrześcijany jest zbawienie. Jako to usprawiedliwienie w tym świecie jest, a zbawienie – w przyszłym wieku; Hebrajczyków bowiem weseliły {rzeczy} ziemskie, a chrześcijan – będące w niebiosach.

Bez wątpienia, dla Hilariona *starotestamentowym Zakonem usprawiedliwili się* – znaczy: znajdowali się *na drodze do zatracenia*. Ale i własna pogańska przeszłość jest równie grzeszna i wyzbyta łaski:

⁸ *Itidem*, s. 14.

I kiedyśmy potykali się na drodze ku zatraceniu, czartom się upodobniwszy, [...] którzyśmy międlili języki naszymi, modląc się do bałwanów; I nam dawniejszym, jako zwierzyńie i bydłęciu [...] i o to, co ziemskie, dbałym, i ani trochę o niebiosa zatroskanym.

Widzimy tu u Hilariona niemal pełny paralelizm pomiędzy własną, pogańską przeszłością a żydowskim Zakonem. Zdublowana zostaje nie tylko opozycja wartościowania tego, co ziemskie (starotestamentowego bądź pogańskiego) i tego, co niebiańskie (chrześcijańskie) – lecz również znane nam już przeciwstawienie mroku, ciemności – światłu łaski: *mrok się bałwochwalczy od nas oddalił i zorze nabożności [oryg. błagowieria] się objawiły. Naówczas mrok czarnej postugi szczęł i słowo Ewangelii ziemię naszą opromieniło.* Według Anatola Makarowa, autor „niejednokrotnie miesza tu ze sobą dwie płaszczyzny, odnajdując wszakże jakąś, co prawda, nie w pełni pełną [sic!] zgodność pomiędzy starotestamentowym Zakonem a przedchrześcijańską przeszłością swojego kraju”⁹. Jednakże takie „mieszanie” jest najzupełniej prawomocne i wynika właśnie z chrześcijańskiej mentalności staroruskiego autora. Prawosławie zna bowiem dwie tylko drogi: albo zbawienie, albo potępienie. Żyjąc w pogaństwie, lud ruski, zdaniem Hilariona, pozostawał *w niewiedzy, co prawica, co lewica*; jednakże, kiedy to św. Włodzimir *brzemię grzechu skruszył*, możliwy staje się wybór jednego z dwojga. Dlatego też zarówno starotestamentowy Zakon, jak i rodzime pogaństwo kwalifikować można jako *lewicę*. Jeżeli natomiast mówić o energii odpychania własnej grzeszności (nie zaś o retorycznym obnażaniu grzeszności cudzej), to jest ona, trzeba przyznać, imponująca. Znalazłszy się pod jarzmem władzy *mroku bałwochwalstwa i postugi diabłu*, Rusini nie zdawali sobie sprawy, że, jak mówi Hilarion, *byliśmy uciśnieni pokuszeniem diabelskim [...] byliśmy ślepi za pokuszeniem diabelskim [...] Oślepli od niewidzenia [...] Byliśmy niemi.*

Czyż to nie tutaj właśnie leży źródło późniejszej „samokrytyki”¹⁰, tak dobrze znanej nam zarówno z tekstów literatury ruskiej, jak i z utwo-

⁹ A. Makarow, *Nrawstwiennyje wozzrenija Ilariona Kijewskiego* [w:] *Almanach bibliofila*, t. XXVI, s. 80.

¹⁰ W. Kożynow, *Razmyszlenija o ruskoj literaturie*, Moskwa 1991, s. 17-62. Chcielibyśmy tylko wskazać na pominięte przez badacza źródło owego samokrytycyzmu, a także jego fundamentalną chrześcijańską projekcję: „wady” pomaga wskazać ideał – bynajmniej nie

rów nowożytnych? Dostyc powiedzieć (dalej postaramy się tę myśl rozwinąć), że określenie *martwe dusze*, którym później posłuży się Gogol – metropolita Hilarion odnosi nie do Żydów bynajmniej, lecz do swojego własnego ludu – na przedchrześcijańskim etapie jego dziejów: *nas, duszą martwych, uśmierconych przez chorobę bałwochwaltwa [...]*. Dalej, co prawda, mowa jest o *wskrzeszeniu* martwych duszą, (co, naturalnie, trzeba mieć na uwadze, analizując arcydzieło Gogola), jednakże Hilarion akcentuje nie tyle specjalne zasługi swojego własnego ludu, ile raczej postępowanie – wraz z innymi narodami – zgodne z prawdziwą i niosącą łaskę wiarą chrześcijańską.

Wystarczy trochę przykładów:

[...] *wiara na wsze plemiona ziemi się szerzy, takż i do naszego plemienia ruskiego; Wiara bowiem, łaski pełna, po wszej się ziemi szerzy, takż i do naszego plemienia ruskiego przybyła; a źródło Ewangelii [...] i ku nam się przelało; oto już i my ze wszystkimi chrześcijany wystawiamy Trójcę Świętą; wszelkie kraje dobry Bóg nasz umiłował, i nam i nie wzgardził – tak sobie upodobał i zbawił nas; Zesłał Pan takż i nam swe przykazania; Już i u onych bowiem, i u nas Chrystus królem się zowie.*

W takim uporczywym przyłączaniu się do innych ludów chrześcijańskich – nie zaś w dumnym zamknięciu się w sobie i izolacji wyraziła się właśnie odwieczna *soborowa* istota prawosławia ruskiego.

Widzimy dążenie do jedności z całym światem chrześcijańskim, zupełnie niezwykłą pokorę, (bynajmniej zaś nie wynoszenie się ponad innych) – pokorę, która wypływa z siły, a nie ze słabości; pokora taka wcale nie prowadzi do zaniżania własnej wartości. Hilarion z godnością czyni uwagę na temat książąt ruskich: *Nie w lichej bowiem i nieznannej ziemi włodarzyli, jeno w Ruskiej, która znana jest i słyszana we wszystkich czterech końcach ziemi.*

A jednak Włodzimierz, władający ziemią ruską, wychwalany jest przez

abstrakcyjny, lecz ewangeliczny, prawosławny. Mamy przed sobą właśnie *światłość Bóstwa trójstłonecznego*, przed którym nie może się ukryć choćby najmniejsze odstępstwo – każde z nich przechodzi ku lewej stronie – ku *lewicy*.

Hilariona nie za swoje heroiczne – pogańskie – czyny, a więc za to, że będąc jedynowładcą ziemi swojej, pod władzę swoją posiadzie ościenne kraje – jedne po dobrej woli, a niepokorne – mieczem, lecz – za wielkie dokonania w granicach *samej ziemi swojej*. Włodzimierz *otrząsnął proch niewiary. I wniwdzie w święte wody i zrodził się z ducha i wody, ochrzcił się Chrystusem – w Chrystusa się przyoblekł*. Przy tym, wstąpienie Rusi na łono Kościoła, jakie dokonało się za sprawą Włodzimierza – który *wiarę ustanowił nie w jednej świątyni, ale po całej ziemi onej takż cerkwie Chrystusowe postawił* – metropolita Hilarion określa jako cud: *Cud to przedziwny!* I tak oto, od początku aż do samego końca swojego dzieła, autor *Słowa o Zakonie i Łasce* reguły starotestamentowe – analogiczne do pogańskich, a więc ziemskich, przyziemnych) są konsekwentnie przez autora odrzucane na rzecz innej postawy – opromieniowanej łaską, która pozwala człowiekowi podnieść się z upadku, skupić się na tym, co niebiańskie i służyć Bogu. W postaci skondensowanej takie przeciwstawienie można dostrzec również w najświetniejszym zabytku literatury staroruskiej – *Słowie o Wyprawie Igora*.

Na początku autor *Słowa*, jak wiadomo, własną *pieśń* przeciwstawia *zamysłowi Bojana*. To przeciwstawienie stanowi jedną z najbardziej intrygujących zagadek, związanych z tym tekstem. Dziś stało się już niemal regułą, że „podniosłe, metaforyczne intonacje *Słowa* nie w pełni odpowiadają deklarowanemu przez autora, nader zdecydowanie – w inicjalnej apostrofie utworu – zamiarowi przeciwstawienia się w swojej opowieści manierze Bojana”¹¹. Zdaniem Aleksandra Orłowa, dążenie autora *Słowa* do odejścia od stylu Bojana stoi w jaskrawej sprzeczności z samym tekstem dzieła¹². Tymczasem Borys Gasparow, który twierdzi, że „przeciwstawienie owo posiada nie dosłowny, lecz **poetycki** sens [podkr. – B. Gasparow] i stanowi organiczny atrybut zamysłu autorskiego”¹³, sam ów zamysł skłonny jest jednak wiązać raczej ze zmiennością

¹¹ B. Gasparow, *Poetika „Słowa o potku Igoriewie”*, [w:] Wiener Slawistischer Almanach, Wien 1984, XII, s. 32.

*Bojan – postać (zapewne realna) jednego z poetów-bardów z kręgu współczesnych autorowi *Słowa o Wyprawie Igora*. Jego poetyka stanowi odniesienie negatywne, jak można sądzić, ze względu na rozbudowaną retorykę, nieumotywowaną dygresyjność i rozwlekłość narracji – J. Sz.

¹² Por. A. Orłow, „*Słowo o potku Igoriewie*”, Moskwa-Leningrad 1946, s. 32.

¹³ B. Gasparow, *op. cit.*, s. 137.

intonacji w utworze odpowiednio do „pozytywnego bądź negatywnego prezentowania zdarzeń”¹⁴, niż z wymową artystyczną utworu jako całości. Ponadto, jak przyznaje badacz, „w uroczystym wstępie i w finałowej apoteozie [...] głos samego „śpiewającego” autora *Słowa* zlewa się całkowicie z głosem Bojana”¹⁵. Wyraziciele tego rodzaju poglądu najwyraźniej wychodzą z apriorycznego przeświadczenia, iż w przypadku, uwidaczniającego się w strukturze utworu, pokrewieństwa w zakresie języka i stylu, nie ma i być nie może różnych – a zwłaszcza diametralnie różnych – założeń etycznych i estetycznych.

Przeprowadzone przez Romana Jakobsona badania szczegółowe sugerują jednakże zasadniczą różnicę stanowisk w kwestii prezentowania człowieka przez Bojana i samego autora *Słowa*, świadcząc o niejednakowym postrzeganiu przez nich świata. Jakobson „grę” Bojana porównuje do radosnych uniesień króla Dawida w Drugiej Księdze Królewskiej¹⁶. Gasparow potwierdza jego sugestie i uzupełnia je o dodatkowe argumenty na rzecz bliskości tych postaci, nawiązując do śpiewu króla Dawida w *Psalmie 107*¹⁷.

Jak widać, istnieją podstawy, aby przypuszczać, że również pewne osobliwości formułowania wypowiedzi odzwierciedlają starotestamentalne źródła, z jakich mógł czerpać Bojan. Z tego względu nazywanie go *słowikiem starodawnych czasów**, który dostosowuje się do pewnego określonego zwyczaju (autor *Słowa* używa sformułowania *zamysł* – oryg. *zamyslenije*)**, stwarza znacznie głębszą perspektywę, niż by się to mogło wydawać. Dwa, nadzwyczaj ważne, epitety Bojana, dotyczące źródeł, na jakie się on orientuje, w sposób ostantacyjny oddalają go od autora *Słowa*. Wskazują one na *genealogię* wzmiankowanego „zamyśłu” Bojana: szlak Trojanowy, którym *biegąc* staroruski potomek Dawida i zarazem *Welesowy wnuk*. Trojan i Weles – to bogowie pogańscy, przy

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ R. Jakobson, „*Uszczekotał skacza*” [w:] R. Jakobson, *Selected Writings.. Slavic Epic Studies*, Hague-Paris, 1966, IV, s. 609.

¹⁷ B. Gasparow, *op. cit.*, s. 208.

*Tekst *Słowa o Wyprawie Igora* autor rosyjski przytacza na podstawie wydania: *Pamiętniki literatury drewniej Rusi: XII wiek*, Moskwa 1980, s. 373-388

** Antonin Obrębska-Jabłońska tłumaczy jako „zmyślenie”. – *Słowo o Wyprawie Igora*, oprac. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa 1954, s. 149.

czym drugi z nich uznawany był za boga całej Rusi¹⁸. Tym sposobem, przy pomocy paru sformułowań, autor *Słowa* powołuje się na projekcje przedewangeliczne, w których ramach wybrany zostaje kod i tonacja opisu wyprawy wojennej księcia Igora: projekcją pogańską, którą wykorzystał Bojan¹⁹ oraz chrześcijańską, którą wykorzystał sam autor *Słowa*.

W *Słowie o Zakonie i Łasce* – na co zwracaliśmy uwagę już wcześniej, wskazane zostały tylko dwa kierunki możliwego wyboru – pomiędzy tym, co stare (przedchrześcijańskie) a tym, co nowe (ewangeliczne). Akceptując to pierwsze – *modlili się do batwanów* [Trojana, Welesa – *I. Jesautów*], *nie zaś do Boga swego i Stwórcy*. Być może nieprzypadkowo „w swej funkcji [*sic!*] pogańskiej Weles był przedstawiany na gruncie późniejszej tradycji prawosławnej [...] jako *zwierz srogi* albo *diabeł*”²⁰. Dlatego też starotestamentalne „nastawienie” Bojana jako naturalnego kontynuatora prastarej tradycji słowiańskiego pogaństwa (*wnuka Welesowego, krocącego szlakiem Trojanowym*) zostaje z miejsca odrzucone przez autora *Słowa* właśnie jako nastawienie oraz punkt widzenia. Zarazem wykorzystuje autor walory stylistyczne *słowika starodawnych czasów*, dostosowując je do chrześcijańskiego systemu kryteriów etycznych.

Tak więc, w odróżnieniu od Bojana, który wysławiał swoich bohaterów już z racji samego faktu, że są to swoi (co zresztą zgodne jest z normatywami bohatera epickiego), niemal automatycznie (*żywe struny* – jak pamiętamy – *same kniaziom chwałę wybijały*), autor *Słowa* uznaje, iż jego bohater musi przejść drogę pokuty. W związku z tym, wyjątkowo ważnym elementem treści artystycznej *Słowa* jest symboliczne pozostawienie znacznego bogactwa na dnie rzeki Kajały, utrata ojcowskiego majątku na obczyźnie²¹.

Wyprawa Igora, na którą nie otrzymał on błogosławieństwa, jego samowolne wyjście poza granice Ziemi Ruskiej, samowola jako taka – skutkują tym, że *Igor kniaź wysiedzie z siodła złotego, a [wsiedzie – przypis tłum.] w siodło Kościejowe***.

¹⁸ *Mify narodow mira*, Moskwa 1987, I, s. 227.

¹⁹ Istnieje opinia, iż „pieśni Bojana [...] powstały pod wpływem tradycji szamanizmu”. – *Ibidem*, s. 187.

²⁰ *Ibidem*, s. 227.

²¹ Por. przypowieść o synu marnotrawnym; tę paralelę szczegółowo omawia Gasparow – *op. cit.*, s. 195–197.

*) Wyrażenie niejasne. Kościej (Kaszczej) – złowroga postać baśni i legend ruskich,

Ruskiej – stanowi spełnienie woli Bożej.

Jak się wydaje, ten nadzwyczaj istotny zwrot fabuły, a zarazem też i myśli artystycznej autora, w stopniu stanowczo zbyt małym skupia na sobie uwagę badaczy. W opisie ucieczki Igora dostrzega się zwykle raczej argument mający poświadczać „dwiuwiarę”^{***} autora²². Jednakże bajeczna zdolność bohatera do zmieniania postaci [oryg. *oborotnicestwo* – J. Sz.] – jego przemienianie się w gronostaja, gagoła^{***}, wilka, sokoła – rozpatrywane jest bez odniesienia do utworu jako całości. A przecież cudowne wybawienie z niewoli poprzedzają słowa autora *Igorowi księciu Bóg drogę ukazuje z Ziemi Połowieckiej do Ziemi Ruskiej*.

A zatem, przemierzanie wszystkich odcinków tej drogi – na ziemi, po wodzie i w powietrzu – ma sankcję Bożego błogosławieństwa, przy czym chodzi tu niewątpliwie o Boga chrześcijańskiego; wystarczy, gdy przypomnimy, co stanowi punkt docelowy tej drogi: jest nim kijowska cerkiew, zwana cerkwią Matki Bożej „Pirogoszczęj”^{*}. Wydaje się jednak, iż *szlak Trojanowy*, opiewany przez Bojana i, z drugiej strony, *droga*, ukazana Igorowi przez Boga – zmiatają, mimo wszystko, w różnych kierunkach. W każdym razie, odrzucenie przez autora *Słowa* hipotetycznej możliwości pokierowania się wskazówkami *zamysłu Bojanowego*, jak sądzimy, nabiera przejrzystości w finale, dzięki odwołaniu się do najzupełniej konkretnego, prawosławnego toposu Świętej Bogurodzicy, do której *księciu Bóg drogę pokazuje*.

kojarząca się ze śmiercią. Antonin Obrębska-Jabłońska w tym miejscu tłumaczy jednak: „w siodło niewolnikaa”, wiążąc etymologię, za Mengesem i Orłowem z tur. *koşçı* – „niewolnik”, pierwotnie „koniuch” (jeniec).

^{*}) Chodzi o relikty wierzeń pogańskich w obrębie wiary chrześcijańskiej.

²² Gasparow, *op. cit.*, s. 177–179.

^{***}) Oryg. *gogol* – rodzaj dzikiej kaczki (lata wysoko i zakłada gniazda w dziuplach drzew).

^{****}) Prawdopodobnie chodzi o cerkiew pod wezwaniem Uśnięcia Bogurodzicy. Niejasny jest sens lokalnego określenia *Pirogoszczaja* (Goszcząca na ucztach). Dziś rozważa się rozmaite możliwości pochodzenia tej nazwy – np. od: przydomka kupca Pirogoszczego (NB słowo *gost'* – *gość* funkcjonowało między innymi jako synonim słowa *kupiec*). Bardziej prawdopodobne jest etymologia grecka: „Pirogoszczęca – może ruska adaptacja greckiego *pyrgotissa* (gr. *pyrgotis* „zaopatrzona w wieżę) albo od *pyrgiotissa* – „ta, co umacnia” [...] Jest też [...] nawiązanie do słynnego obrazu M. Boskiej Paregoretissa (= pocieszycielka), mieszczącego się w klasztorze pod jej wezwaniem w Epirze” – A. Obrębska-Jabłońska, *op. cit.*, s. 148.

Wolny wybór owej drogi błogosławionej (którą bohater był w stanie odnaleźć dopiero po utraceniu wolności zewnętrznej), może po części motywować również niepojęte, zdawałoby się, przejawy naprawdę powszechnego triumfowania, jakie nastąpiło po niechlubnym, z wojskowego punktu widzenia, powrocie księcia Igora, który pozostawił na polu bitwy szczątki unicestwionej przez *pohańców* swojej drużyny. Odrzucona zostaje pierwotna dyrektywa autora: *Wolej by zarąbanym zostać, niżli do niewoli się dostać*.

Gasparow wskazuje na „jeszcze jeden motyw, spokrewniający losy księcia Igora z biblijną historią syna marnotrawnego” – zawiść brata²³. Nie można tu jednak pominąć różnicy w zakresie uporządkowania ciągu zdarzeń, ich kolejności. W przypowieści biblijnej starszy brat zazdrości młodszemu, że ojciec rozpieszcza go – po powrocie z niewoli, a więc gdy już przejrzał na oczy i zrozumiał swe błędy. Natomiast w utworze staroruskim książęce niesnaski, które stanowią paralelę do zawiści braterskiej, opisywane są jako skutek samowolnego wyruszenia Igora, widoczny jeszcze przed jego powrotem. Trzeba podkreślić, że po powrocie nie padną pod adresem Igora żadne wyrzuty w związku z zagładą jego drużyny: triumfuje cały chrześcijański świat prawosławny. *Krainy się radują, grody weselą*. Jedynym, w naszej opinii, wytłumaczeniem owej kosmicznej uciechy jest chrześcijański punkt widzenia. Samego autora *Słowa*, którego podążanie bohatera szlakiem, miłym Bogu, a tym samym, zbawienie duszy księcia Igora, wyrzeczenie się bogoburczej postawy ignorowania znaków na niebie, hierarchicznie ważniejsze znaczenie niż porażka militarna w jej ziemskim wymiarze i jest w najwyższym stopniu godne finałowej apoteozy. To, że autor przyjmuje chrześcijańską miarę rzeczy, tłumaczy w finale entuzjazm po zakończeniu fatalnej wyprawy: los duszy pojedynczego człowieka waży więcej niż wszystko inne.

Bardzo ważna jest postać dziewoi-Obrazy [ros. *Obidy* – J.Sz.], która według Joachima Kleina jest anty-Bogurodzicą²⁴: *Powstała Obraza w zastępach Dadźbożego wnuka, postąpiła jako dziewoja na ziemię Trojanową**.

²³ B.Gasparow, *op. cit.*, s.196.

²⁴ J.Klein, „*Słowo o polku Igorowie*”, i *apokaliptyczeskaja literatura. K postamnowkie woprosa o topikie drevnierusskoj literatury* [w:] „Trudy Otdielenija drevnierusskoj literatury”, Leningrad 1976, XXXI, s. 110.

*) U Obrębskiej-Jabłońskiej, *op. cit.* s. 151-152: Wstała **przemoc** w siłach wnuka Dadźbożego, wstąpiła jako dziewica na ziemię **trojańską** (!).

Takie sąsiedztwo naczelných postaci antychrześcijańskiego panteonu jest w tekście *Słowa* unikalne. Przewiny bohatera na tyle są znaczące, że realna staje się groźba powrotu do przedchrześcijańskiej przeszłości pogaństwa. Anty-Bogurodzica zdaje się gnębić wiarę chrześcijańską, dlatego *niewesoła godzina nastata*. Właśnie w tym miejscu „tekst *Słowa* konstruowany jest jako antyteza i inwersja sformułowań Pisma Świętego”²⁵. Można wskazać jeszcze bliższe konteksty. O ile kiedyś, wedle słów metropolity Hilariona, *ewangeliczne źródło napełniło się wodą, [...] i do nas się przelało*, to teraz odstąpienie od owego źródła doprowadza do tego, że *troska się przelała po Ziemi Ruskiej, żałość tęga pośród Ziemi Ruskiej bieży*. Jeśli pamiętać, że właśnie z dziewoi-Krzywdy zrodzić się miał Antychryst, to staje się bardziej zrozumiałym szlak księcia Igora do kijowskiej świątyni Matki Bożej.

Jest bardzo charakterystyczne, że kosmiczny toast na cześć żywego księcia Igora (a także innych książąt) i poległej drużyny, który jest, zdawałoby się, zupełnie nie na miejscu po samotnym powrocie bohatera – jak gdyby wskrzesza i *pułki Igorowe*. Dla Boga nie istnieją „martwi”. Za sprawą modłów Igora w cerkwi Bogurodzicy „Pirogoszczej” (które to modły znalazły się poza granicami samego tekstu) defetystyczna lamentacja: *A Igorowych chrobrych pułków już nie wskrzesić* – traci swój sens.

Gasparow, który, jak się zdaje, ma tendencję do rozmywania podtekstu chrześcijańskiego w ogólnych schematach mitu, dla którego charakterystyczna jest „symbioza postaci-symboli pogańskich i chrześcijańskich, stopienie ich ze sobą”²⁶, traci z oczu pewną ważną rzecz. Otóż przy takim pojmowaniu przedmiotu analizy, praktycznie w każdym tekście – nawet w tekstach Nowego Testamentu – dostrzec można „stopienie” czy „symbiozę” wyobrażeń pogańskich i chrześcijańskich, połączonych poprzez cykliczność [kalendarza – *J. Sz.*] prac rolnych. (Pod tym względem znacznie bardziej konsekwentna jest Olga Frejdenberg, która w swoich pracach w sposób systemowy desakralizuje motywy *par excellence* ewangeliczne, wprowadzając je na płaszczyznę „prozatorskiej”, materialistycznej egzegezy). Tymczasem, odnotowane przez Gasparowa „hierarchiczne [na gruncie świeckim – przypis *I. Jesautowa*] rozróżnienie pomiędzy księciem, a jego drużyną”, jakie „jest obecne w całym tekście *Słowa*,

²⁵ B. Gasparow, *op. cit.*, s. 199.

²⁶ *Ibidem*, s. 210.

w związku z rozgraniczeniem *chwały* jako idealnej nagrody, jaka przynależy księciu oraz *zaszczytów* – zdobytych w bojach dóbr materialnych, które stanowią cel [...] drużyny”²⁷, rzeczywiście, znika w finale, gdzie chwała już księcia i drużynę jednoczy, a nie dzieli: *Kniaziom chwala a drużynie!* Jednakże takie wszechogarniające – *soborowe* – zbratanie ma właśnie podstawy chrześcijańskie. Bynajmniej nie przypadkowo staje się ono możliwe w tekście dopiero po przejściu Igora wskazanej mu przez Boga drogi do samego końca. Dopiero wtedy niesławna z wojskowego punktu widzenia wyprawa wojenna przybierze walor uświęconej, jako że *kniazie i drużyna powalczyli za chrześcijany*. To właśnie finałowe zrównanie bohaterów przed Bogiem, jako chrześcijan, którzy walczyli przeciwko hufcom pogańskim, kończy sakramentalne: *Amen*.

Cudowny powrót księcia Igora istotnie „stał się symbolem zbawienia świata chrześcijańskiego”²⁸ (najbardziej bezpośrednio – jego własnej, nieomal wyciętej w pień drużyny), jednakże nie fizycznego, lecz duchowego²⁹. Wzorując się na Chrystusie, który śmiercią Swoją odkupił grzech starotestamentowego Adama, książę Igor, poprzez klęskę na polu walki i hańbiącą niewolę, zgładzi grzech własny – pychę. Chrystus nie jest „powtórzeniem” Adama w sensie związanym z cyklicznością wierzeń ludowych, lecz przenosi dzieje ludzkie w jakościowo odmienny, nowy wymiar – „anulując” śmierć. Również powrót księcia Igora do Ziemi Ruskiej nie jest archaicznym dublowaniem jego samowolnego wyruszenia na wojnę. Przecież najazd na Ziemię Połowiecką był już w zarodku grzeszny, gdy zważyć, iż zapoczątkowały go nie modlitwy w cerkwi, lecz złe znaki. Znamienny brak jakiegokolwiek bądź wzmianki o świątyni prawosławnej na początku opowieści o wyprawie wojennej i, z drugiej strony, pojawienie się tego motywu w finale (cerkiew jako miejsce, gdzie kończy się wyprawa Igora) pozwala mówić o ostatecznym odzyskaniu nie

²⁷ *Ibidem*, s. 208. Por. J. Lotman, *Ob oppozycji „czest’”–„sława” w świeckich tekstach Kijewskiego perioda*. [w:] *Trudy po znakovym sistemam*. Tartu 1967, II, s. 100-112.

²⁸ Gasparow, *op. cit.*, s. 210.

²⁹ Por. w wypowiedzi metropolity Hilariona: *Chrześcijany bowiem prawdą i łaską [...] są zbawieni*

*) Oryg. *sobornoje*. Gra słów: *soborowe* – ‘powszechnie’, ale również, w odniesieniu materialnym, rzeczowym – ‘katedralne’).

**) Oryg. *ot niego*. Forma w języku rosyjskim archaiczna, podobnie jak w staropolszczyźnie – por. *Od proroków ogłoszony* (z kolędy *Pójdźmy wszyscy do stajenki*).

tylko ziemskiej ojczyzny – Ziemi Ruskiej, lecz także ojczyzny niebiańskiej. W obrębie utworu, pojętego jako artystyczna całość, droga bohatera ku górze, wwyż – poprzez Boryczewski Stok to nie tylko pionowa opozycja przestrzenna (poziom rzeki – szczyt wzniesienia)³⁰; to również odkrycie innego (niebiańskiego) punktu widzenia, z którego można objąć wzrokiem i *kraje*, i *grody*. W soborze [kijowskim – J. Sz.], który jest punktem szczytowym drogi, bohater-chrześcijanin ma możliwość jednoczyć się z osobami żywych i umarłych (zjednoczenie, w sensie dosłownym, *soborowe*)*. Bez tej finałowej *soborowości* nie udałoby się, z pewnością, dokonać, na gruncie literackim, owego zdumiewająco śmiałego wyłomu w hierarchii ziemskiej, o którym była mowa w poprzednim akapicie, zaś powrót księcia Igora rzeczywiście można by było wyłącznie jako lustrzane odbicie fazy początkowej jego wyprawy, zwykłe zamknięcie naturalnego cyklu.

Mrok na początku utworu, który przesłania skazane na klęskę wojsko Igora, nie jest samoistną substancją równoważną wobec światłości, lecz jest jej podporządkowany i zależny od niej: *Igor wejrzał na jasne słońce i obaczył od niego mrokiem woje swe wszystkie zastonięte*. Mrok jest tutaj nieobecnością światła, dla wyruszającej na zbrojną wyprawę drużyny stanowi przeszkodę na drodze ku Bożej światłości. Ciemność oznacza brak łaski – już przez Hilariona przyrównanej do słońca. Książę Igor pozbawiony jest światłości duchowej; odgradza go od niej ciemność, na podobieństwo jakiejś powłoki, która nieoczekiwanie znika w momencie finałowego przejrzenia na oczy, kiedy to już *słońce łśni się na niebiesiech*. Zwraca uwagę zwłaszcza owa zaskakująca raptowność tego duchowego przejrzenia na oczy, która ujawnia się w gotowości bohatera do bezwzględnego podporządkowania się woli Opatrzności Bożej. Możliwe są różnorakie wyjaśnienia wspomnianej tu raptowności przechodzenia od ciemności do światłości, od cienia słońca do samego słońca – wśród nich, oczywiście, również wyjaśnienia stricte literackie.

Zauważmy jednak, iż tradycje duchowe Rusi we wszystkich epokach obfitują w przypadki nieoczekiwanych (cudownych) przebudzeń duchowych, przejrzenia na oczy, nieoczekiwanego niekiedy również dla

³⁰ Na temat semantyki opozycji w sferze geografii – zob. Gasparow, *op. cit.*, s. 201.

*)Ta sama, co na poprzedniej stronie, gra słów. *W soborze* – ‘w katedrze prawosławnej’; *soborowe* – ‘powszechne’, ‘katolickie’ (w znaczeniu pierwotnym, etymologicznym).

dziedziczających tę tradycję samych autorów tekstów literackich. To, między innymi, niemożność przyszłego świętego, Sergiusza z Radoneża, opanowania o własnych siłach sztuki pisania i czytania. I nagle (mimo wszystkich zabiegów autora, antycypujących przemianę) decyzja Rodiona Raskolnikowa, by przyznać się do zabójstwa i, tym sposobem, uwolnić duszę od ciężaru winy. I odsłaniająca się nagle przed ulubionymi bohaterami prozy Tołstoja prawda nauki chrześcijańskiej³¹.

Podjęta tu przez nas próba interpretacji *Słowa o Wyprawie Igora* pozwala w sposób nowy objaśnić współzależność pomiędzy tym dziełem a innymi utworami literatury staroruskiej.

W opinii A. Gorskiego, w *Słowie o zagładzie Ziemi Ruskiej* –

W zestawieniu ze *Słowem Wyprawie Igora* [...] pojawia się nowy pierwiastek ideologiczny: obok pojęcia ‘Ziemia Ruska’ lokuje się – w gruncie rzeczy, jako jego synonim – pojęcie ‘wiera chrześcijańska’, zaś lud na Rusi określany jest jako *plemię chrześcijańskie*, w przeciwstawieniu do *krain pogańskich* – tzn. zamieszkałych przez przedstawicieli innych religii (pogan i katolików-tacinników), który w tym odniesieniu traktowani są na równi³².

W rzeczywistości jednakże owo przeciwstawienie, znane nam już przecież z tekstów omawianych tu wcześniej, w *Słowie o zagładzie Ziemi Ruskiej* nie „pojawia się” – lecz pozostaje zachowane. Na samym początku zachowanego fragmentu tekstu przedstawiona została wizja *światłości rozświetlonej i pięknie upięknionej*³³ Ziemi Ruskiej jako pewnego rodzaju idealny topos, w którym nie może przejawiać się jakakolwiek bądź niekompletność. Zresztą i w tym tekście „uroki” natury (jeziora, rzeki, źródła; góry i wzgórza, pola i dąbrowy; zwierzęta i ptactwo) oraz „twory” człowieka (miasta i osady), harmonijnie sąsiadują z ziemskimi upostaciowaniami sfer sakralnych (ogrody klasztorne, świątynie Pańskie). Nie jest przypadkowy nawet sam porządek, w jakim wymieniane są,

³¹ Bardziej szczegółowo na ten temat – w rozdziale czwartym książki *Kategorija sobornosti w ruskiej literaturie* (Pietrozawodsk 1995), z której pochodzi niniejszy artykuł. Rozdział czwarty nosi tytuł *Ideja sobornosti w romanie Tołstogo „Wojna i mir”*.

³² A. Gorski, „*Imiemia wobec jedino sierdce i bljudiem Ruskuju ziemlu...*” [w:] „Prometej”, Moskwa 1990, XVI, s. 48-49.

³³ Na podstawie wydania *Pamiatniki literatury driewniej Rusi. XIII wiek*, Moskwa 1981, s.130.

z użyciem odpowiednich epitetów, kolejne atrybuty Ziemi Ruskiej: od walorów naturalnych ku duchowym. Podobnie, nieprzypadkową rangę w owym rejestrze uzyskują ogrody klasztorne jako ogniwo łączące ziemskie piękno z niebiańskim³⁴.

Jednakże maksymalna – w wymiarze ziemskim – integralność Ziemi Ruskiej pojmowana jest jako pewne niebiańskie dzieło Boże, ponieważ właśnie taką pełnię posiada prawosławie: to wiara, w której jest wszystko. *Wszystkiego pełna jest Ziemia Ruska* – właśnie dlatego, że w ziemi tej wyznawana jest *prawowierna wiara [sic!] krześcijańska*. To jedyne, lecz dla autora wystarczające wyjaśnienie *uroków wielu Ziemi Ruskiej*. Żadnego rozdziwku pomiędzy zamysłem Bożym a jego ziemskim ucieleśnieniem w stworzeniu nie ma tu i być nie może. Jest natomiast, także i w tym tekście, jeszcze przed (nie zachowanym do naszych czasów) opisaniem nieszczęść, jakie spadły na tę błogosławiona przez Boga ziemię – już nowe przeciwstawienie siebie ludom, wyznającym wiarę nieprawdziwą. I rację ma A. Gorski, kiedy wskazuje, iż katolików i pogan traktuje się tu „na równi”. Jednakże, już w *Słowie o Zakonie i Łasce* istnieje taka sama równoważność, zmieniają się zaś jedynie zestawiane ze sobą komponenty, jako że prawosławny stosunek do innej wiary nie dopuszcza gradacji jej „prawdziwości”, ponieważ dla człowieka szczerze wierzącego prawdziwą może być, naturalnie, tylko ta wiara, którą on wyznaje. Wszystkie pozostałe są fałszywe. Tolerancja w stosunku do innowierców nie oznacza bynajmniej uznania „pluralizmu” w sferze prawdy. Jest rzeczą ciekawą, iż bizantyjscy współwyznawcy są także traktowani „na równi”; jakkolwiek jednak wzmianka o Konstantynopolu jest zwieńczeniem rejestru ludów, które, *obawę mając*, nie bez kozery *księciu Włodzimierzowi dary wielkie stali*. Zamknięcie owej listy taką właśnie wzmianką wyróżnia w jakimś stopniu Carogród* spośród obawiających się siły militarnej Rusi krajów ościennych. Ale przynależność Bizantyjczyków do *rodu [plemienia] krześcijańskiego* w tym tekście najwyraźniej nie jest akcentowana. Prawdopodobnie istnieje coś takiego, co już utrudnia autorowi zaliczenie nawet współczesnych mu Bizantyjczyków do kręgu *prawowiernej wiary*.

³⁴ Por. ciekawe spostrzeżenia Dymitra Lichaczowa na temat ogrodów klasztornych, „które symbolizowały raj”. – D. Lichaczow, *Poezija sadow*, Sankt-Peterburg 1991, s.39-66.

*) Tradycyjna rosyjska nazwa Konstanynopola.

Z kolei, w *Zadońszczyźnie*, zdaniem Gorskiego –

„zostaje utrzymana świecka doktryna obrony kraju ojczystego, Ziemi Ruskiej, wywodząca się ze *Słowa o Wyprawie Igora*. Ale obok niej powstaje doktryna obrony wiary chrześcijańskiej. O ile w *Słowie o zagładzie Ziemi Ruskiej* owa *wiara chrześcijańska* funkcjonuje jako synonim *Ziemi Ruskiej*, lecz te dwa pojęcia jeszcze nie stoją w jednym szeregu, to w *Zadońszczyźnie*, niczym refren, brzmi zawołanie bojowe: *Za ziemię Ruską i za wiarę krześcijańską!*..., które występuje aż w dziewięciu fragmentach. To odzwierciedla wzrastającą rangę ideologii kościelnej w myśli społecznej średniowiecza na Rusi, związana, między innymi, z koniecznością religijnego przeciwstawienia się ludom [tatarsko-mongolskim – J. Sz.] Ordy (pogańskiej od XII do początków XIV w. i muzułmańskiej w okresie późniejszym)”³⁵.

Z taką interpretacją trudno się jednak zgodzić. Po pierwsze, w *Słowie o zagładzie Ziemi Ruskiej* sama owa Ziemia Ruska i, z drugiej strony, *wiara chrześcijańska*, stanowiąc, w rzeczy samej, parę synonimiczną, w tekście umiejscowione są rzeczywiście obok siebie, „na równi”. Po drugie, jak to próbowaliśmy przedstawić już wcześniej, świeckość *Słowa o Wyprawie Igora* jest niewątpliwie wyolbrzymiana. Poza tym – czyż można tu w ogóle mówić o obronie ojczyzny?.. Połowcy [Kipczacy – J. Sz.] nie występują bynajmniej przeciwko wierze chrześcijańskiej. Przeciwnie, to właśnie książę Igor swoim samowolnym najazdem na ich ziemie naraża wiarę chrześcijańską na niebezpieczeństwo. Dlatego też finałowe „przejrzenie na oczy” ma dla autora aż tak wielkie znaczenie.

Rozpowszechniona w rosyjskiej mediewistyce teza o „wzrastającej randze ideologii kościelnej w myśli społecznej średniowiecza na Rusi” wymaga również, z pewnością, skorygowania. Jest rzeczą wątpliwą, iżby w tekstach pisanych w okresach wcześniejszych udało się wskazać więcej „świeckości”, niż właśnie w okresie zmagania z Orzą. Wystarczy przypomnieć teksty metropolity Hilariona. Inna sprawa, że na tragicznym zakręcie historii prawosławną świadomość pisarzy dawnej Rusi, jako ludzi głębokiej wiary, determinuje, oczywiście, pojmowanie własnych grze-

³⁵ A. Gorski, *op. cit.*, s. 52.

chów jako źródła zasłużonej kary Bożej.

Porównując *Słowo o Wyprawie Igora* z tekstem *Zadońszczyzny* w poruszonym przez nas aspekcie, zauważyliśmy, między innymi, że przeciwstawienie stylistyki Bojana i autora *Słowa o Wyprawie Igora* traci na aktualności, bowiem te formacje duchowe, które ich dzieliły, odeszły już w przeszłość. Ruś prawosławna w owym czasie zdążyła już w stopniu niebagatelnym przyswoić sobie zasoby dziedzictwa pogańsko-starotestamentowego. Dlatego też Bojan autorowi *Zadońszczyzny* nie kojarzy się już z żadną konkretną tradycją dawnych czasów. Tym wspólnym mianownikiem, który jednoczy wszystkich piewców czynu zbrojnego wojsk ruskich, jest teraz wiara chrześcijańska.

Inaczej niż książę Igor, książęta Dymitr i Włodzimierz* wyprawiają się na bój dopiero – *pomodliwszy się do Boga i Jego Przczystej Matki, uzbroiwszy umysły swoje w siłę i serca swe męstwem ożywiając*³⁶. Refren *za ziemię Ruską i za wiarę krześcijańską* pobrzmiwa w tym utworze, w rzeczy samej, nieustannie. Poza tym, podkreśla się, że przed samą bitwą *książ wielki Dmitryj Iwanowicz [...] miecz swój ujmie w prawą swą rękę, a pomodli się do Boga i Jego przczystej Matki*. Właśnie **po** takowych modłach zwracają uwagę diametralnie odmienne, niż w przededniu wyprawy Igora, znaki na niebie: *Słońce mu jasno na wschodzie lśni się i drogę podpowiada, a Borys i Gleb modły wznoszą za krajany swoje*. Wobec powyższego, można uznać, iż księciu Dymitrowi *Bóg drogę pokazuje* już od samego początku.

Sprawiedliwość, zbożny cel tej wyprawy podkreśla się tu, wskazując iż kierunek, w jakim zacierają wojska ruskie, kierunek wschodni, jest miły Bogu; ponadto – poprzez eksponowanie prawej ręki księcia, trzymającej miecz (podczas modłów!). Nie bez znaczenia jest również wzmianka, która pojawi się chwilę potem, określająca czas, w jakim rozgrywała się bitwa: *A bili się z rana aż do południa w sobotę na [wigilię] Narodzenia Świętej Bogurodzicy*.

Podobnie jak niebiańscy opiekunowie, pierwsi rosyjscy święci Borys i Gleb, tak i sama Bogurodzica dwukrotnie pojawiająca się jako po-

*) Chodzi o ks. Dymitra Dońskiego oraz jego stryjecznego brata ks. Włodzimierza, księcia Sierpuchowskiego (zmarł w 1410 r.).

³⁶ Tekst *Zadońszczyzny* wykorzystany przez autora pochodzi z wydania *Pamiętniki literatury DREWNIJ Rusi XIV-serediny XV wieka*, Moskwa 1981, s. 96-110.

stać modlitewna, jest również sakralną wspomożycielką chrześcijańskiego rycerstwa. Nie można tu nie wspomnieć także o roli zdwojenia modlitwy: po drugich modłach księcia Dymitra Dońskiego, kierowanych do Boga i Bogurodzicy następują modły niebiańskie o pomyślność wojsk ruskich. Specjalne akcentowanie pokrewieństwa* niebiańskich wspomożycieli i, z drugiej strony, wojowników ruskich jest bardzo istotne: w tym momencie, kiedy to minęło już kilka stuleci od chrztu Rusi, jej mieszkańcy mają już, jak to ujął G. Fiedotow – „uznanych powszechnie niebiańskich orędowników”. To właśnie oni *zdzęli pohańbienie z synów ruskich, którzy tak długo gnuśnieli w pogaństwie*³⁷. Ten sam badacz zauważa „paradoks kultu męczenników – święci, niesprzeciwiający się złu przemocą, po śmierci stają na czele hufców niebieskich, broniąc ziemię ruską [sic!] przed wrogami [...] Krzyż – emblemat wszystkich męczenników, który był narzędziem haniebnej śmierci, staje się godłem zwycięstwa, niezwykłym *apotropem*, chroniącym przed wrogami”³⁸. Istotne, oczywiście, jest i to, że nie księżę ruski jako najeźdźca wtargnął na cudze ziemie, lecz, przeciwnie –

*nadeszli pohańcy Tatarzyny, chcą, wojując, przejść całą Ziemię Ruską. [...] pohaniec Momaj [Mamaj – J.Sz.] przybył do Ziemi Ruskiej i woje swe przywiódł. Podczas zażartej walki – rzecze książę wielki Dymitry** Iwanowicz: „Panie Boże mój, w Tobie pokładam nadzieję [...]” I wznosił modły do Boga i przenajświętszej Jego Matki i wszech świętych Jego i zapłakał gorzko, i otarł tzy.*

Z kolei zwycięstwo wojsk ruskich traktowane jest przez autora traktowane jest jako Boskie zmiłowanie: *I zmiłował się Bóg nad Ziemią Ruską*; o ofiarach krwawego boju mówi się: *złożyliście głowy swe za cerkwie święte, za ziemię za Ruską [sic!] i za wiarę krześcijańską*. Tak więc, w finale *Zadońszczyzny* autor tekstu przedstawia Ziemię Ruską czytelnici-

*Odwołanie do wzmiankowanego tu wcześniej tekstu, w którym pierwsi rosyjscy święci Borys i Gleb modlą się w niebie za Dymitra i Włodzimierza– krewniaków swoich na ziemi.

³⁷ G.Fiedotow, *Swiatyje DREWNIJE Rusi*, Moskwa 1990, s.40.

³⁸ *Op. cit.*, s. 51.

**) Oryg.: *Dmitrijej*

kowi jak gdyby w obramowaniu świętych cerkwi i wiary krześcijańskiej. To właśnie one chronią i osłaniają Ziemię Ruską. Nie przypadkowe jest więc upodobnienie tej ziemi do dziecka: *Upodobniłaś się, Ziemię Ruska, do miłego dzieciątka u matki swej: matka bowiem ono raduje, a wojsko różgą karze; dobre zaś uczynki dają mu zmiłowanie. Takież Pan Bóg zmiłował się nad kniaziami ruskimi [...]* Zauważyć warto przy tej okazji, że słowa finałowe: *Bogu naszemu chwala* – podobnie jak wzmianka o świętych cerkwiach – każe pamiętać o finale *Słowa o Wyprawie Igora*; analogicznie, zjednoczenie żywych i umarłych w wystąpieniu księcia Dymitra: *Przebaczcie mi, bracia, i pobłogostawcie, i w tym czasie [dosł. wieku], i w przyszłym.[...] I pójdźmy, bracie Włodzimierzu Andrejewiczu [...]* Również w tym wypadku jesteśmy świadkami soborowego zbratania, jednoczenia się braci w Chrystusie, i, w zestawieniu z takowym, życie czy śmierć w sensie fizycznym mają znaczenie o wiele mniej istotne. Dlatego też, pomimo iż *porąbanych było od [przez – J.Sz.] bezbożnego Mamaja półtrzecia stu tysięcy i [jeszcze] trzy tysiące** – autor ma podstawy oświadczyć w kolejnym zdaniu:

I zmiłował się Bóg nad Ziemią Ruską.

Przetłumaczył Jerzy Szokalski

(Tekst z: I. Jesaulow, *Kategorija sobornosti w russkoj literaturie*, Pietrozawodsk 1995, pierwszy rozdział)

* Dwieście pięćdziesiąt trzy tysiące wojowników.